

Krakowianie wobec Wyspiańskiego

=====

starającego się o dyrekcję teatru miejskiego

=====

Spółeczeństwo krakowskie nigdy ohyba nie przeżywało tak silnie zmiany dyrekcji teatru miejskiego, jak wówczas gdy na rozpisany dnia 19 lutego 1905 r. przez Radę m. Krakowa konkurs zgłosiło się czterech wybitnych kandydatów: poprzedni dyrektor Józef Kotarbiński, Ludwik Solski, Stanisław Wyspiański i śpiewak operowy Aleksander Bandrowski.

Bardzo charakterystyczne było stanowisko społeczeństwa krakowskiego wobec Wyspiańskiego, którego nazwisko od dawna wiązało się ściśle w umysłach publiczności ze sceną krakowską jako autora dramatycznego, dekoratora i reżysera. Wszak tutaj odbyły się prapremiery i wiele razy grane tak elektryzujące widowie jego sztuki, jak patriotyczna Warszawianka, wystawiona jeszcze w 1898 r. w rocznicę powstania listopadowego za dyrekcji Tadeusza Pawlikowskiego, czy fascynujące Wesele, a następnie Wyzwolenie, lub Protesilaos i Laodamia. Vox populi - objawiony w postaci szeregu petycji do Rady Miejskiej podpisywanych przez sfery artystyczne i naukowe, czy urzędniczo-mieszczkańskie, na wiadomość podaną za pośrednictwem prasy (Nowa Reforma 22 luty 1905), że Wyspiański pretenduje o stanowisko dyrektorskie - usilnie zaczął popierać jego kandydaturę. ¹⁾

Wśród tych oświadczeń, na uwagę zasługują motywy wysuwane przez jego kolegów po piórze, literatów i autorów dramatycznych którzy uważali, że "kierownictwo sceny krakowskiej powinno na przyszłość spoczywać w rękach człowieka stojącego na wyżynie kultury artystyczno-literackiej, który by autorem dramatycznym dawał rękę, że utwory ich będą oceniane, obsadzone i

¹⁾ Płoszewski Leon: Starania Wyspiańskiego o dyrekcję teatru krakowskiego w książce zbior. "Wyspiańskiemu Teatr Krakowski" 1907-1932, str.12-21.

reżyserowane należycie, a grane przy pomocy odpowiednio skompletowanego i zestrojonego personelu oraz wystawy uwzględniającej w dekoracjach i kostiumach wymagany przez daną sztukę styl". Przy okazji stwierdzali literaci, że "wymaganiem artystycznym najlepiej odpowiadałby na stanowisku dyrektora teatru p. Stanisław Wyspiański" ¹⁾. Memoriał ten datowany 15 kwietnia 1905 r. podpisali: Stanisław Brzezowski, Wilhelm Feldman, Tadeusz Miciński, Władysław Orkan, Zenon Parvi, Stanisław Przybyszewski, Lucjan Rydel, Maciej Szukiewicz, Jerzy Żuławski oraz Gabriela Zapolska-Janowska, zresztą ta ostatnia, rzecz charakterystyczna, dodała uwagę, że jest "stanowcze za wymienieniem i drugiego kandydata L. Solskiego", jako odpowiadającego wymaganiom stawianym przyszłemu dyrektorowi przez literatów. Na ręce prezydenta Lee złożyli ten memoriał M. Szukiewicz, L. Rydel i W. Feldman. Również osiemnastu malarzy, wśród których znajdowały się nazwiska tak wybitne, jak J. Meheffer, T. Axentowicz, czy K. Sichulski, w piśmie z dnia 13 kwietnia 1905 r. nie wymieniając wprawdzie Wyspiańskiego, domagało się by "przy zawieraniu kontraktu z przyszłą nową dyrekcją raczył (Prezydent miasta) zastrzec sobie izby nowy kierownik krakowskiej sceny stanowisko reżysera artystycznego sceny (tzn. urządzenie sceny) powierzył któremukolwiek z artystów malarzy posiadającemu fachowe wykształcenie dekoracyjne" ²⁾ Ponieważ wśród czterech kandydatów ubiegających się o dyrekturę tylko Wyspiański posiadał fachowe wykształcenie dekoracyjne, a od roku 1901 był nawet profesorem malarstwa dekoracyjnego Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wiadome było o kogo szło. Po mieście zresztą krążyła edezwa z następującym tekstem: "Świetna Rada Miasta. W ślad za protestem pp. Radców miasta wniesionym w dniu 13 b.m., jakoteż petycją artystów malarzy i protestem autorów dramatycznych ogłoszonym w prasie 15 i 16 tym t.m., oświadczamy się za nieoddaniem gmachu teatralnego na użytek pp. Kotarbińskich, chcemy mieć teatr instytucją artystyczną pod kierunkiem St. Wyspiańskiego. Mieszkańcy Kra-

1) Rks 730 Arch. Akt Dawnych m. Krakowa: Akta w sprawie dyrekcji teatru.

2) tamże.

kowa". 1) Na jednej z odezw widnieje podpis Wł. St. Reymonta, inną podpisało kilkudziesięciu urzędników Kolei Państwowych, jeszcze inną inżynierowie i architekci, ale co charakterystyczne, że obok kilku nazwisk figuruje dopisek "za Solskim", wskazujący, że wybitny aktor miał na równi z Wyspiańskim uznanie krakowskiego społeczeństwa.

W tej batalii o teatr głos zabrali i luminarze nauki, profesorowie krakowskiej Alma Mater, podpisując wraz z innymi intelektualistami dnia 26 kwietnia następujące oświadczenie przesłane Radzie Miejskiej. "Grono podpisanych zaniepokojone o los teatru naszego miasta wzniesionego przez Kraków "Narodowej Sztuce" zwraca się do Świetnej Rady z patriotycznym apelem, aby Świetna Rada raczyła wziąć na uwagę okoliczność, że w minionym sześcioleciu teatr nasz bardzo rzadko stał na artystycznym poziomie, że przeto bardzo znaczna ilość osób miłujących sztukę dramatyczną była pozbawiona tej szlachetnej uciechy dającej duszy inteligentnego człowieka wizję prawdy i piękna. Prosimy więc aby Świetna Rada nie dopuściła do tego, aby teatr nasz miał być w dalszym ciągu miejscem widowisk niższego rzędu, podanych w sposób nie mający ze sztuką nic wspólnego.

Okoliczności, iż między ubiegającymi się o dzierżawę teatru jest Wyspiański, nadają konkursowi niezwykle znaczenie i Votum Świetnej Rady nabiera wobec tego niezwyklej powagi i będzie sądzone nie tylko przez teraźniejszość, ale i przez przyszłość.

Podpisani zwracają się do Świetnej Rady w imieniu tych wszystkich, którzy w teatrze obok miejsca szczerzej rozrywki widzą świątynię, gdzie sztuki plastyczne spojone z dramatem podnoszą duszę widza w świat wiecznego piękna, z usilną prośbą aby nasz teatr dostał się w ręce dające gwarancję, że będzie on tym czym go chciał mieć Kraków, budując milionowy gmach - to jest ostoją i kolebką naszej sztuki dramatycznej i miejscem najwyższej uciechy umysłowej. 2)

Tymczasem Wyspiański prowadził korespondencję z prezydentem Leo chcąc uzyskać dogodniejsze warunki, a przede wszystkim obniżenie kaucji z dwudziestu tysięcy koron na dwanaście.

1,2) Rks.730 Arch.Akt Dawnych m.Krakowa (obecnie Arch.Państw.)

Dnia 19 lutego 1907 r. zgłosił swą kandydaturę, 17 kwietnia prosił o zmianę warunków wobec nowych klauzul wprowadzonych do pierwotnego konkursu przez radę miejską, ale już 1 maja gotów był przystać nawet na tę wysoką jak na kieszeń artysty kaucję, stąd widać jak bardzo zależało mu na otrzymaniu kierownictwa. Układał już nawet plan przyszłego repertuaru, którego nigdy nie zrealizował, bo na kilka godzin przed rozstrzygającym posiedzeniem Rady wycofał swą ofertę, a dyrektorem wybrano Solskiego, z którym łączyły go serdeczne stosunki. Mistrz sceny w wielkim repertuarze, jakim zabłysnął krakowski teatr za jego dyrekcji, po wielokroć razy wystawiał arcydzieła Wyspiańskiego, którego nawrót nieubłaganej choroby powalił we wrześniu jeszcze tegoż roku, podczas premiery Skarbu Staffa, i na dwa lata przykuł do łóżka, z którego nie miał się już dźwignąć. A przez te dwa lata powolnego konania nie opuszczała go myśl twórcza i zainteresowanie teatrem, a przyjaciółom aktorom nie szczędził uwag na temat inscenizacji czy kostiumologii. Na krótko przed śmiercią przyjął Irenę Solską, która miała kreować rolę Infantki w Cydzie Corneilla, przez niego tłumaczonym, i zalecił jej postać i strój wzorować na Infantce Velasqueza. W sobotę 26 października 1907 r. odbyła się premiera Cyda w teatrze krakowskim, gdzie obok Solskiej - Infantki, rolę Szimeny kreowała Stanisława Wysocka, a Józef Węgrzyn był Don Sanszem. Za życia Wyspiańskiego po raz siódmy wystawiono tę sztukę dnia 22 listopada, w tydzień później 28 listopada 1907 r. wielki młodopolski poeta i dramaturg zmarł o godzinie piątej po południu w lecznicy dra Rutkowskiego,

Teatr Krakowski przez długie lata, zazwyczaj w rocznicę śmierci swego niedeszłego dyrektora, a wybitnego dramaturga swej epoki, wystawiał jego sztuki, grane - tak jak np. Wesele - ponad setkę razy.